Należytość poeztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 59. — ROK XXXIX.

PONIEDZIAŁEK 29 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Surowa ocena projektu prawa małżeńskiego

przez Cerkiew prawosławną.

„Woskresnoje Cztenije", organ Cerkwi prawosławnej, w szeregu numerów (4. 5, 6. 7, 8) podaje uwagi Kancelarji synodalnej, dotyczące projektu prawa małżeńskiego Komisji Kodyfikacyjnej. Należy przyznać, że zarówno uwagi ogólne, jak i szczegółowy rozbiór krytyczny postanowień projektu, uczyniony jest z dużą znajomością rzeczy, wykazuje poważną erudycję w dziedzinie ustawodawstwa małżeńskiego zarówno w Polsce, jak i zagranicą.

UPRZYWIELEJOWANIE ŚLUBÓW CYWILNYCH.

Autorzy uwag zbijają twierdzenie profesora Lutostańskiego, referenta projektu małżeńskiego, **jakoby projekt zawierał fakultatywną formę zawierania ślubu.** Wręcz przeciwnie, **cały projekt opracowany jest w tym duchu, że daje pierwsze i uprzywilejowane miejsce ślubom cywilnym oraz ma na celu odjąć duchowieństwu poważną część wpływu na wiernych.**

Dalej wykazują bezpodstawność twierdzenia p. Lutostańskiego, że **projekt ma na celu wzmocnienie instynktu i świadomości własnej państwowości w społeczeństwie polskiem.** Słusznie zaznaczył organ Cerkwi, że narodowi polskiemu można stawiać różne zarzuty, tylko **nie braku instynktu narodowego, czego najlepszym dowodem jest wywalczenie niepodległości po 150 latach niewoli** i momentalna prawie organizacja własnego państwa.

A już zupełnie bezkrytycznym i na niczem nieopartym jest pogląd, że siła i potęga państwa zależne będą od tego, że śluby będą zawierane u urzędników państwowych a nie w świątyniach przed duszpasterzy. Mówiąc o stosunku projektu do Konstytucji i Konkordatu, **referat wypowiada się**

ZA INTERPRETACJĄ KATOLICKĄ.

Pozbawiać małżeństwo charakteru religijnego w imię ujednostajnienia prawodawstwa to znaczy — **poświęcać człowieka dla formy.**

Dalej Komisja synodalna stwierdza, że Komisja Kodyfikacyjna, wysuwając na czoło zasadę omnipotencji państwa, zrywając związek pomiędzy pojęciem prawa a warunkami historycznymi, tradycyjnymi i moralnymi ludności państwa, **wchodzi bezceremonialnie w wewnętrzne życie Kościoła, w jego jurysdykcję, usiłując zrujnować życie religijne.** W tym względzie Komisja Kodyfikacyjna zasłania się nawet Konstytucją, która przecież rozpoczyna się w imię Boga Wszechmogącego **i która z wewnętrznej swej treści najdalej jest od zamiaru przeciwstawiania się nakazom religijnym.** Konstytucja gwarantuje każdemu **wolność sumienia,** p. Lutostański zaś chce przeprowadzić niezależność członka Kościoła od jego kościoła, usiłując oderwać go za pomocą narzuconego mu prawa ślubów cywilnych, **zwróconych swem ostrzem przeciwko prawu kościelnemu.** Projekt prawa małżeńskiego nie ma na celu uregulowania prawodawstwa małżeńskiego, ale sekularyzację **małżeństwa, rodziny i państwa.**

SKĄD CZERPANO NATCHNIENIE PRZY OPRACOWYWANIU PROJEKTU?

Następnie Komisja synodalna omawia w w dłuższym wywodzie źródła i zasady, na których oparty został projekt Komisji Kodyfikacyjnej — **racjonalizm protestancki, a następnie hasła rewolucji francuskiej.** Konstrukcja sama projektu prawa małżeńskiego, konieczność załatwienia czynności przedwstępnych do małżeństwa, a następnie po ślubie, pod grozą nieważności małżeństwa, u urzędnika stanu cywilnego, dąży do niczego innego, jak tylko **do oduczenia ludności od zawierania i błogosławieństwa ślubów przed kapłanem.** Przepisy odnośne projektu Komisji Kodyfikacyjnej zgadzają się z przepisami prawa sowieckiego (§ 2 prawa o małżeństwie z 19 września 1926 r.): **„Dowód, poświadczający zawarcie małżeństwa w obrządku religijnym, nie ma żadnego znaczenia prawnego".**

SPRZECZNOŚCI W PROJEKCIE.

Komisja synodalna porównując projekt Komisji Kodyfikacyjnej z prawodawstwem małżeńskiem z r. 1836, oraz z kodeksami niemieckim i szwajcarskim, wykazuje **cały szereg sprzeczności wewnątrz samego projektu, brak konsekwencji i logiki, ramowość, oraz inne poważne braki.** „Projekt prawa małżeńskiego — pisze — pod względem technicznym i treści wewnętrznej nie tylko nie da się porównywać z prawodawstwem szwajcarskiem lub niemieckiem, ale **stoi on daleko niżej od prawa małżeńskiego z r. 1836, które chociaż wywodzi się z innych założeń;** w każdym bądź razie obejmuje całokształt stosunków małżeńskich oraz normuje je stosownie do moralnych i życiowych warunków bytu swego czasu.

Po ogólnych uwagach Komisja synodalna Cerkwi podaje szczegółowy rozbiór projektu prawa małżeńskiego, zajmując w stosunku do niego stanowisko negatywne.

Jak widzimy z powyższego, stanowisko Cerkwi prawosławnej nie odbiega zasadniczo od stanowiska zajętego wobec projektu prawa małżeńskiego przez Kościół katolicki. Jest to tylko dowód, że projekt Komisji Kodyfikacyjnej jest sprzeczny z zasadami chrześcijańskiemi i jako taki nie może być narzucony 90 procentom ludności Państwa polskiego. (KAP).

Hitler nie chce być postrachem wyborców.

PROTESTUJE PRZECIWKO METODOM WALKI WYBORCZEJ.

Berlin, 28 lutego. Przywódca narodowycs socjalistów Adolf Hitler **zwrócił się dziś do prezydenta Hindenburga listownie z protestem** przeciw „nieuczciwej walce przedwyborczej po szczególnych partyj, nadużywających nazwiska Hindenburga", a **przedewszystkiem przeciw stawianiu w odezwie przedwyborczej partji socjalno-demokratycznej tezy, że zwycięstwo Hitlera oznacza wojnę wewnętrzną i zagraniczną, oraz zniszczenie wszelkiej wolności obywatelskiej w Niemczech.** Wobec zakazu stosowanego wobec prasy hitlerowskiej, Hitler zapowiada, że o właściwym stanie rzeczy w Niemczech zawiadomi zagranicę za pośrednictwem prasy zagranicznej.

PRZYWÓDCA NAR. SOCJALISTÓW USPOKAJA ZAGRANICĘ.

Berlin, 28 lutego. Hitler przyjął dziś przedstawicieli prasy zagranicznej, których **zawiadomił z treścią listu wystosowanego do prezydenta Hindenburga,** poczem oświadczył, że jego i jego partji zwycięstwo nie miałoby żadnych ujemnych skutków wobec zagranicy, lecz wprost przeciwnie — nastąpiłaby znaczna **poprawa stosunków między Niemcami a zagranicą.**

Samoloty amerykańskie dla armji chińskiej.

Moskwa, 28 lutego. Wedle niepotwierdzonej skądinąd wiadomości sowieckiej, **przybyło wczoraj do Kantonu 20 samolotów amerykańskich, przeznaczonych dla armji chińskiej.** Mają jeszcze nadejść dalsze transporty samolotów amerykańskich, bowiem **rząd chiński miał zawrzeć z firmami amerykańskiemi umowę na dostawę 60 samolotów bojowych.**

Nie będzie rozejmu chińsko-japońskiego.

Londyn, 28 lutego (PAT). Według wiadomości otrzymanych w Londynie z Szanghaju dzisiaj popołudniu, istnieje małe prawdopodobieństwo, aby zaproponowany przez Japończyków rozejm doszedł do skutku, albowiem w **chińskich kołach wojskowych panuje przekonanie, że propozycja japońska ma jedynie na celu wygranie czasu, celem wzmocnienia japońskich sił bojowych.**

Na Górnym Śląsku strajku nie będzie.

Katowice 28 lutego (PAT). Dzisiaj obradował kongres rad załogowych, zwołany przez Centralny Związek Górników. W kongresie wzięli udział delegaci 30 kopalń górnośląskich, delegaci górników zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego oraz delegat czeskiego, socjalistycznego związku górników. Referat o sytuacji wygłosił były poseł Stańczyk (PPS.), który decyzję proklamowania strejku na G. Śląsku przekazał w ręce kongresu. Po kilkugodzinnej dyskusji odbyło się głosowanie, które dało następujący wynik: 16 kopalń oświadczyło się za strejkiem, 12 przeciwko strejkowi, 2 głosowało za strejkiem warunkowo, 11 kopalń nie przysłało na kongres delegatów. Wobec takiego wyniku głosowania, poddano pod głosowanie następujący wniosek: **Wobec tego, że wynik głosowania wykazał, że 25 kopalń jest przeciwko strajkowi a tylko 16 za strajkiem, w tych warunkach konferencja** stwierdza niemożność proklamowania strajku na G. Śląsku. Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się tylko jeden głos.

SPOKÓJ W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Sosnowiec, 28 lutego. (PAT). Dzień dzisiejszy minął na kopalniach zagłębia dąbrowskiego zupełnie spokojnie. Do kopalń zjechały obserwacje w liczbie 1153 robotników na rannej zmianie i 772 na popołudniowej.

350-TA ROCZNICA REFORMY KALENDARZA.

Dnia 24 b. m. upłynęło 350 lat od reformy kalendarza, dokonanej przez Papieża Grzegorza XIII bullą „Inter Gravissimas". W związku z tem odbył się wczoraj w Rzymie obchód **z odczytem prof. Emmanuelli. (KAP).**

WIELKIE ŚNIEGI WE WŁOSZECH.

Rzym, 28 lutego (PAT). Spadły tu obfite śniegi. **Takiej śnieżycy nie pamiętają w Rzymie od wielu lat. W Genui śnieg pada od dwu dni,** powodując znaczne szkody dla hodowców kwiatów i sezonowych nowalij na Rivierze.

—oo—

I KIELCE ROZPOCZYNAJĄ STRAJK ELEKTRYCZNY.

Kielce, 28. 2. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie konsumentów prądu elektrycznego, na które przybyło kilkaset osób. Zebrani po dłuższej dyskusji postanowili, wobec odmownego stanowiska dyrekcji elektrowni kieleckiej w sprawie obniżenia ceny za prąd elektryczny, z dniem 29 bm. rozpocząć bojkot elektryczny. Zebranie było dość burzliwe..

—oo—

NIEMCY BRONIĄ SIĘ PRZED WĘGLEM ANGIELSKIM.

Londyn (PAT). Wielkie niezadowolenie wywołały w brytyjskich kołach przemysłowych nowe restrykcje wprowadzone w Niemczech w stosunku do przywozu węgla. Jak wiadomo od 1 marca kontyngent przywozu węgla został zmniejszony o 50 tys. ton, czyli o 1/3 ogólnej ilości węgla przywożonego do Niemiec, a od 1 kwietnia kontyngent ulegnie redukcji o dalsze 50 tysięcy ton.

W angielskich kołach rządowych wskazują na fakt, że nowe restrykcje **niemieckie skierowane są wyłącznie przeciwko węglowi brytyjskiemu.**

—o—

BANDYCI W BERLINIE OGRABILI RESTAURACJĘ I GOŚCI.

Berlin, 28 lutego. Na jednem z przedmieść Berlina dokonano wczoraj wieczorem niezwykle **zuchwałego napadu bandyckiego na restaurację.** Późnym wieczorem zajechało pod restaurację auto, w którem znajdowało się 5-ciu uzbrojonych bandytów w wieku od 25 do 30 lat. Dwóch z nich pozostało w aucie, trzech zaś wtargnęło do lokalu. **Steroryzowawszy rewolwerami gości, właściciela i służbę, bandyci ograbili kasę i bufet, poczem wraz z towarzyszami odjechali, nieścigani przez nikogo.**

—oo—

REKTOR SIMAITIS PREZYDENTEM DYREKTORJATU.

Kowno, 27 lutego. Gubernator Merkys powierzył dziś rektorowi wyższej szkoły agrarnej w Klajpedzie, Simaitisowi misję tworzenia nowego dyrektorjatu kłajpedzkiego, mianując go równocześnie prezydentem dyrektorjatu na miejsce usuniętego przez rząd litewski Niemca Boettchera.

BOL. KOSKOWSKI PREZESEM ZW. SYND. DZIENNIKARZY.

Warszawa, 29. 2. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przez cały czas obradował zjazd Związku Synd. Dziennikarzy Polskich przy udziale 60 delegatów ze wszystkich najważniejszych środowisk dziennikarskich. Po przyjęciu statutu i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi dokonano wyborów. Prezesem Związku wybrano Bolesława **Koskowskiego,** wiceprezesami Stefana **Grossterna** i Ant. **Beauprego,** sekkretarzem Stan. **Czosnowskiego,** skarbnikiem Wład. **Wąsowicza.** Członkami wydziału wyk. zostali: dr. Jan Gotlib i Hieronim Wierzyński. Pozatem wchodzą do zarządu delegaci poszczególnych syndykatów. Z Krakowskiego Synd. Dziennikarzy weszli prezes Krak. Synd. Józef Flach i red. Feldman.

—oo—

MANIFEST KR. ALFONSA NIE WYWOŁAŁ DUŻEGO WRAŻENIA.

Madryt 28 lutego. (PAT). Tutejsze koła prasowe uważają ogłoszone manifesty byłego kr. Alfonsa XIII i ks. Alfonsa Burbońskiego za autentyczne. Były one prawdopodobnie rozesłane listownie lub inną podobną drogą do osób, które pozostały wierne dynastji. **Manifesty znane są w chwili obecnej jedynie w nielicznych kołach i jak dotychczas, nie wywołały wielkiego wrażenia w Hiszpanji. Manifesty te nie zostały dotychczas ani ogłoszone ani rozplakatowane na murach stolicy.**

ODRZUCENIE SKARGI PROTESTACYJNEJ JEZUITÓW HISZPAŃSKICH.

Paryż, 28 lutego. Donoszą z Madrytu, że najwyższy trybunał apelacyjny odrzucił skargę Zakonu jezuickiego, **protestującą przeciw rozwiązaniu Zakonu i konfiskacie jego majątku.**

—X—

FOCH BYŁ NIEWYGODNY MASONOM.

„Petit Champenois" notuje, jak masonerja wyrażała się o Fochu w czasie, gdy podczas wojny był dowódcą w Chaumont. Opinja ta brzmi: **„Niebezpieczny klerykał, ma brata Jezuitę, regularnie uczęszcza na Mszę",** a obok figuruje dopisek jednego z urzędników gabinetu **André:** „Niebezpieczny. Winien być usunięty". Wiadomo, że podobną klasyfikację posiadało wielu wybitnych działaczy, chlubnie spełniających swe obowiązki względem kraju. (KAP).

—o—

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 29: św. Teofila, św. Romana.

Wtorek 1: św. Albina.

Wtorek 1: wsch. słońca o godz. 6.44, zach. o 17.42.

———o———

KRAKÓW W ŚNIEGU. Po kilkudniowych ostrych mrozach i dojmującym wichrze spadł w nocy z soboty na niedzielę obficie śnieg, pokrywając ulice miasta kilkunastocentymetrową warstwą. W ciągu niedzieli śnieg padał w przerwach w dalszym ciągu, przyczem temperatura podniosła się z —13 st. C. w sobotę do —4 st. C. w niedzielę. Opad śnieżny powitali z radością narciarze i amatorzy sportu saneczkowego, wyruszając tłumnie na okoliczne wzgórza.

Wozy tramwajowe miały w godzinnach rannych ciężką drogę do przebycia. Warstwy śniegu uprzątnęły pługi mechaniczne, poczem komunikacja tramwajowa pojedynczemi wozami odbywała się normalnie.

OPŁATY KOMUNALNE OD KART ROWEROWYCH. M Spraw Wewn. wydało okólnik, w którym wyjaśnia, że według obowiązujących rozporządzeń każda osoba, jeżdżąca na rowerze po drogach publicznych, winna zaopatrzeć się w imienną kartę rowerową, wydawaną przez władze administracyjne. Karty rowerowe, wydawane przez urzędy państwowe, podlegają opłacie stemplowej w wysokości 3 zł., przyczem obok tej opłaty nie może być pobierana opłata w wysokości 1 zł. Natomiast karty rowerowe wydawane przez urzędy samorządowe, nie podlegają opłacie stemplowej.

NAJECHANI PRZEZ TRAMWAJ. Paweł Pełech (l. 53) robotnik kolejowy, ciągnąc wózek ręczny na ul. Lubicz wpadł pod tramwaj Nr. 5 i doznał ogólnych ciężkich kontuzji. Lekarz Pogotowia ratunkowego przewiózł go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Dochodzenia policyjne ustalą, kto ponosi winę wypadku. — Adam Radwański, jadąc ul. Krakusa wozem jednokonnym nie zwrócił uwagi na sygnały tramwaju i uderzył dyszlem wozu w tramwaj. Siedzący na wozie ojciec woźnicy Władysław spadł na bruk i skaleczył sobie dotkliwie rękę. Rannym zajął się lekarz Pogotowia.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Magazynier kolejowy Józef Sremlach, oczekując na peronie II krakowskiego dworca kolejowego nadejścia pociągu towarowego, wpadł pod koła manewrującego parowozu i doznał zmiażdżenia lewej nogi w kostce. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

POŻARY. Na dworcu towarowym zapaliło się od iskry przejeżdżającego pociągu siano, załadowane w wagonie. — W barakach wojskowych przy Alei 29 Listopada zajęła się ścianka drewniana od rozżarzonego pieca. — W obu wypadkach interwenjowała straż pożarna i ogień ugasiła. — W pracowni masarskiej Gruberga na pl. Wolnica zapaliła się górna część ścianki drewnianej i belka wpuszczona w komin. Straż po rozebraniu pieca i wyrąbaniu podłogi ogień ugasiła.

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek: „Fortepian" (ceny zniżone).
Wtorek: „Tragedja bez bohatera" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Orli szczyt".
WANDA: „Romans" (Greta Garbo).
APOLLO: „Niech żyje wolność".
SZTUKA: „W mrokach Paryża".
BAGATELA: „Błękitny Dunaj" (w gł. roli Brygida Helm).
ADRIA: „Nad ranem" (Ramon Novarro).
SŁOŃCE: „On albo ja" (w gł. roli Harry Peel).
WARSZAWA: „Motyl brukowy".
UCIECHA: „Tajemnica dworu Habsburgów".

—:o0o:—

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „FORTEPIANU" SZANIAWSKIEGO. Dziś w teatrze miejskim ukaże się po cenach zniżonych ostatnia komedja J. Szaniawskiego „Fortepian", której odtworzenie w Krakowie zyskało tak jednomyślne uznanie. Jutro świetna włoska sztuka „Tragedja bez bohatera". W środę sensacyjny sukces teatru: „Ifigenja w Aulidzie" Eurypidesa, po cenach zniżonych.

Sonia Henie



dwukrotna mistrzyni świata w sztucznej jeździe na lodzie, miała się ostatnio zaręczyć ze znanym menagerem boksu Jeff Dicksonem. Pogłoska ta obiegła cały świat, wkońcu jednak okazała się nieprawdziwą.

„Szanghaj w ogniu"

pod tym tytułem wygłosi red. M. Babiński odczyt w Kole Studjów Chrześc.-Społecznych, przy ul. Potockiego 11, dziś t. j. w poniedziałek o godzinie 7 wieczorem. Rozgrywające się wypadki w Szanghaju prelegent przedstawi w formie reportażu.

—:o0o:—

Ciekawe odkrycia w dziedzinie sztuki kościelnej.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Pol. Akademji Umiejętności przedstawił **Dr. Michał Walicki** z Warszawy trzy referaty, z których pierwszy miał tytuł: **„Ze studjów nad malarstwem cechowem w Ziemi Sądeckiej w XV. w."**. — Referent omówił zwartą stylistycznie grupę obrazów ołtarzowych z Ptaszkowy, Kamionki Małej i Wielkiej, Niedzicy, Łopuszny, Biecza, Chomranic, Zbylitowskiej Góry, Korzenny, N. Sącza i innych. Z grupą tą łączą się nadto ołtarze w Maciejowcach na Spiszu, w Długiej Wsi i w kościele św. Piotra w Zgorzelicach na Śląsku. Wymieniony cykl obrazów powstał **w okresie pierwszej i częściowo drugiej ćwierci XV. wieku** na podłożu idealistyczno-heroicznej sztuki środkowo-wschodniej Europy (teren ekspanzji artystycznej Czech), przełomu XIV. i XV. w., zasilonej wpływami wczesno-norymberskiemi. Naogół można podnieść w naszych zabytkach silniejsze, niż to było w Czechach, plastyczne modelowanie twarzy, brak elementów wizyjnych, znanych z twórczości mistrza z Wittingau, realistyczną narracyjność scen hagiograficznych, znamionującą raczej niemieckie poczucie formy. Z pomiędzy wyliczonych zabytków wyróżniają się szczególnie pod względem artystycznym: **tryptyk z Ptaszkowy i obraz z Chomranic (w Muz. Diec. w Tarnowie).** O sile ekspanzywnej grupy Sądeckiej świadczą późniejsze obrazy z Iwanowic w Kaliskiem, oraz z Racławic w Olkuskiem.

W drugim referacie p. t. **„Domniemane dzieło Franciszka z Sieradza"** omówił dr. Walicki środek dawnego wielkiego tryptyku, pochodzącego **z kościoła OO. Bernardynów w Warcie**, a przedstawiającego scenę Wniebowzięcia N. Panny Marji. Malowidło to, wykonane około r. 1480, odznacza się niezwykłemi zaletami formy. Mogło ono być dziełem głośnego malarza, zakonnika warteńskiego klasztoru, Franciszka z Sieradza, zmarłego w r. 1516. — Jest ono wielkiej wagi przyczynkiem do znajomości sztuki w Polsce przedstwoszowskiej i ułatwi może zorjentowanie się w źródłach sztuki Jana Polaka.

Trzeci referat dotyczył **tryptyku kościoła farnego w Warcie, rozważanego na tle problemu tryptyku z Bodzentyna.** Ołtarz ten, pochodzący z lat około r. 1500, mieści w środku scenę Wniebowzięcia N. Panny Marji, na skrzydłach zaś sceny z życia i męki Chrystusa. Główny obraz zawiera w szczegółach kompozycji i w nieporównanej ekspresji stanów psychicznych poszczególnych postaci zjawiska wyjątkowe w polskiej sztuce cechowej. Znaczenie ołtarza z Warty polega na tem, że umożliwia on nam poznanie inspiracyj artystycznych malarza ołtarza bodzentyńskiego, a częściowo i szkoły krakowskiej wogóle. Referent wymienił cały szereg ołtarzów, powstałych w warsztacie mistrza tryptyku z Bodzentyna, względnie pod jego wpływem.

Kurs nowoczesnego budownictwa stalowego w Krakowie.

W Krakowie odbywał się ostatnio w Twie Technicznem, staraniem tegoż towarzystwa, oraz Związku architektów wojew. krakowskiego, przy poparciu Syndykatu Polskich Hut Żelaznych, kurs nowoczesnego budownictwa stalowego. Miał on na celu zapoznanie szerszego ogółu inżynierów, architektów i techników z zasadami naziemnego budownictwa stalowego i ostatnim dorobkiem w tej dziedzinie. Ze względu na aktualność tematów poruszanych w wykładach i ze względu na osoby wykładowców jak prof. politechniki dr. inż. Bryły lub prof. Akademji Górniczej inż. I. Stella-Sawickiego, kurs cieszył się wielkiem powodzeniem, gdyż uczęszczało nań około 140 inżynierów, z których wielu przybyło z poza obszaru **województwa krakowskiego. Pojedyńcze wykłady obejmujące kształtowanie architektoniczne, zasady projektowania szkieletowych konstrukcyj stalowych, konstrukcje spawane, ściany i stropy, budowie stalowo-szkieletowe w Polsce, ochrona przed rdzą i ogniem i t. d., ilustrowane były** rysunkami, obrazami świetlnemi i zdjęciami filmowemi.

—:o0o:—

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc MARZEC.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Kryzys panuje nietylko u nas.



Oto w Niemczech bardzo często wagony sypialne przebiegają setki kilometrów — bez pasażera.

Rzeczy ciekawe.

Najmniejsza mumja.

Najmniejsza mumja, jaka istnieje, znajduje się w muzeum Mormonów, w Salte Lake City. Mumja ta liczy wszystkiego 15 cm. długości i wyobraża zwłoki księcia prastarego rodu Indjan peruwiańskich, z okresu, gdy istniało jeszcze przed odkryciem Ameryki, państwo indyjskie. Mumja ta, pomimo minimalnych wymiarów, nie jest bynajmniej mumją noworodka, lecz dorosłego człowieka, wysokości 1 m. 50 cm. Starożytni peruwiańczycy posiadali bowiem sztukę stopniowego kuarczenia korpusu i głowy zmarłego, tak, iż z normalnej długości ciała tworzył się maleńki, liliputy korpus, długości od 15 do 50 cm. najwyżej. Dziwne te obyczaje zaobserwowane są na całym szeregu odkopanych w dawnych grobach mumij.

NOWY SPOSÓB „ODMŁADZANIA" SZKŁA.

Okazuje się, że można odmładzać nietylko barany, kozy, ludzi, ale nawet przedmioty nie żywe z materji nieorganicznej, np. szkło. Nowym Woronowem w tej dziedzinie okazał się pewien fizyk niemiecki, który wynalazł tak nazwany przez siebie sposób odmładzania szkła specjalnego, które przepuszcza promienie ultrafioletowe. Otóż szkło to po pewnym czasie traci zdolność przepuszczania tych promieni, odbarwia się i staje się tem samem nieprzepuszczalne dla promieni ultra-fioletowych. Używanych dzisiaj z tak dobrym skutkiem w medycynie. Zatem do „podstarzałego" szkła stosuje się metodę następującą: daje mu się kąpiel gorącą o temperaturze 500 stopni Celsjusza, po której szkło nabiera z powrotem właściwości dawnych i staje się przepuszczalnem.

Przy zamawianiu pojedyńczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza

Poglądy Tadeusza Kościuszki.

Pierwszy „Naczelnik Narodu polskiego", pierwszy „Komendant", „Twórca pierwszego „Czynu niepodległościowego", Naczelny Wódz sił zbrojnych w 1794 r., wsławiony w bojach o wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki, generał Tadeusz Kościuszko, był nawskroś demokratą, był zapalonym republikaninem, fanatykiem swobód obywatelskich i parlamentaryzmu.

Jego światopogląd dopuszczał istnienie w ojczyźnie tylko takiego **„rządu, którego władza wypływa z woli rządzonych"**. Jeżeli krew swoją przelewał na polach Maciejowic, to nietylko za wyzwolenie kraju od **„przemocy zewnętrznej"**, lecz również za taką **formę rządu**, **którą „ilekroć sprzeciwi się celowi w jakim była ustanowioną, wówczas naród ma prawo zmienić ją zupełnie, usunąć ją i ustanowić rząd nowy"**.

Wraz z Tymoleonem, umiłowanym od młodzieńczych lat bohaterem, Tymoleonem, tym ideałem przyświecającym mu we wszystkich poczynaniach publicznych, porwałby bez wahania się za oręż przeciw okrutnemu tyranowi, co dufny w przemoc posłusznego sobie żołdactwa, ciemiężył niewolą ojczyste państwo Syrakuz. Wraz Tymoleonem odniósłszy nad tyranem świetne zwycięstwo, przywróciwszy wolność narodowi, złożyłby wszelką władzę do rąk ludu i wycofał się w zacisze prywatnego życia.

Dyktatura wojskowa budziła w nim wstręt głęboki, sama myśl o niej przerażała go. By uchronić od niej naród polski, napisał około roku 1788 własnoręcznie „Uwagi", w których naszkicował plan obrony przeciw nieszczęściu narodowemu — w rozumieniu jego — jednemu z największych.

W „Uwagach" pisał te słowa: „Przykłady są wiadome, jak wojsko bywało czasem przeciwko swojemu krajowi i za ambicją upodobanego sobie generała, kładło kajdany na obywateli... Wojsko za przekonaniem cudzem idąc, nie będzie broniło wolności, lecz tylko od przemocy zewnętrznej. Supponujmy, czego broń Boże, aby kilku generałów, zniósłszy się z sobą, zechciało w naszym kraju uczynić spisek. Oprócz oficerów kilku, nic nie ma teraz w kraju, coby się oprzeć mogło zuchwałej ambicji i rozjuszonej rozpuście. Więc potrzeba wyciąga, aby obywatele sami opatrzyli sposób ochrony swojej... uformowaniem milicji. Po wszystkich województwach, powiatach, ziemiach powinny być w gotowości..."

Projekt Kościuszki dla pewnych przyczyn i okoliczności nie nadaje się tutaj do zamieszczenia w całości.

K. Bulanda.

Kanton a bojaźliwy Nankin.

O motywach jakie mają rządzić oporem wojsk chińskich w walce z Japończykami, donosi specjalny wysłannik „Matin". Początkowo wśród Japończyków panowało przekanie, że **akcja pod Szanghajem pójdzie tak samo łatwo, jak w Mandżurji.** Z tego głównie powodu, gen. Czang-Kaj-Czek oraz gen. Fen Ju-Siang opuścili Nankin i udali się do Loyang. Plan ten pokrzyżowany został przez władze kantońskie, posiadające do swej dyspozycji 19-tą armję, która wydała **rozkaz przeciwstawienia się za wszelką cenę wojskom japońskim.** Wskutek zaciętego oporu, stawianego przez żołnierzy kantońskich, kierowanych według przypuszczeń korespondenta przez dowódców zagranicznych oraz wskutek niedostatecznych początkowo kontyngentów wojskowych, **plan japoński został udaremniony.** Bohaterska postawa wojsk kantońskich wzmogła w wysokim stopniu uczucia narodowe ludności chińskiej tak, że **rząd nankiński, oskarżony o zdradę i konszachty z Japończykami, zmuszony był dla zachowania pozorów wobec własnej ludności dać rozkaz** swoim wojskom **wzięcia udziału w oporze.**

Humor

Zgadza się. Hrabia Mrucki udaje się do kasy banku i podejmuje 10.000 złotych. Bierze paczkę banknotów i chowa ją do kieszeni. Kasjer zwraca mu uwagę, iż klijenci banku zwykle liczą pieniądze przy odbiorze.

— Tak? Proszę bardzo... (liczy). Sto, dwieście, trzysta... he, początek się zgadza, to i reszta będzie też w porządku (chowa z powrotem banknoty).

Stalowy samolot nad Afryką.



Francuscy lotnicy Coste i M. Schneider wystartowali w tych dniach do lotu transafrykańskiego. Samolot ich zbudowany jest całkowicie ze stali. Ma to zapobiec zgubnym wpływom tropikalnego klimatu.

Obecny stan radjofonji polskiej.

Uwagi naczelnego dyrektora technicznego Polskiego Radja.

Korzystając z chwilowego pobytu naczelnego techn. dyrektora P. R. inż. Wł. Hellera w Krakowie — sprawozdawca rozgłośni krakowskiej zwrócił się doń z prośbą o informacje, zadając przedewszystkiem pytanie:

— **Czy i jakie postępy czyni obecnie radjofonja polska?**

— **Kryzys gospodarczy** — odpowiedział dyr. Heller — i postępujące zubożenie społeczeństwa dały się odczuć również w radjofonji, szczególniej na prowincji. Ze względu na koszta utrzymania lampowych odbiorników niejeden z radjosłuchaczy prowincjonalnych wykreślił się z listy radjosłuchaczy... Wiadomo, że zarówno skutkiem naszej polityki celnej, jakoteż skutkiem braku wielkiego przemysłu radjowego, sprzęt radjowy w Polsce jest drogi, a konieczność oszczędzania, trudność zastąpienia zużytych lamp i baterji nowym sprzętem, odstrasza niestety niejednego z amatorów, szczególnie prowincjonalnych, od radja. Ale nietylko ogólny kryzys gospodarczy, lecz także **radjopajęczarstwo**, które w dalszym ciągu zdaje się bujnie krzewić w Polsce, stanowi zawadę na drodze rozwoju radjofonji.

— A jakież plany i zamiary Polskie Radjo ma na najbliższą przyszłość?

— Polskie Radjo prowadzi obecnie rokowania o objęcie stacji poznańskiej, która dotychczas pracowała na zasadzie subkoncesji. Podnoszone są żądania, aby energja stacji poznańskiej została wzmocniona; kwestję mocy przyszłej stacji poznańskiej uzgadnia się obecnie z rządem, na sercu technikom radjowym leży następnie sprawa ulepszania transmisji. Obecnie blisko 95 proc. transmisyj następuje drogą powietrzną radjową, nie przewodami telefonicznemi. Zaniechanie posługiwania się przewodami telefonicznemi przy transmisjach nastąpiło nie tyle ze względów oszczędnościowych, ile z powodu wadliwości transmisyj przewodami napowietrznemi. Nasze telefony nie zapewniają należytej transmisji. Poczta kładzie obecnie nowy kabel Kraków—Warszawa, który pono w tym roku oddany będzie jeszcze do użytku. Z powodu budowy nowego przewodu konserwacja starych przewodów jest trochę lekceważona, zatem słychać teraz niekiedy skargi na jakość transmisyj, bo transmisje zakłócane bywają szmerami z powodu indukcji w drutach, a transmisja drogą powietrzną radjową trzaskami atmosferycznemi. **Z Krakowem** mamy sporo kłopotu, bo włoska silna stacja w Genui kryje falę krakowską i przeszkadza lampowemu odbiornikowi Krakowa na prowincji. Dążymy tedy do porozumienia z Włochami, aby w Genui i w Krakowie stacje zaopatrzone zostały w urządzenia zapewniające ścisłą regulację fal. Taka ścisła regulacja wpłynie na zmniejszenie interferencji.

Radjo a stan pogody.

Obecna zima należy do najgorszych, jeżeli chodzi o jakość odbioru radjowego: odbiór dalszych stacyj daje dopiero w ostatnich tygodniach więcej niż szumy i trzaski. W dzień słyszymy cały szereg stacyj na długich falach, jak Kalundborg, Zeesen, Huizen, Radjo Paris, Oslo, nie mówiąc już o stacjach sowieckich, a wieczorem dziesiątki stacyj na średniej fali niesie swe audycje w sposób zadawalający i gdyby nie wzajemna interferencja, zapomnieli byśmy o wszystkich przykrościach nieudanego odbioru.

Najnowsze badania wykazują nie tylko wpływ stanu pogody na odbiór, ale starają się na podstawie obserwacji wyciągnąć odpowiednie wnioski i prawo, którym te wpływy podlegają. Badania prowadzone są stale w rozmaitych punktach kuli ziemskiej. Osiągnięte rezultaty zaledwie odkrywają rąbek tej tajemnicy, nie są one jeszcze dostatecznie zorganizowane i opierają się głównie na materjale dostarczanym przez radjoamatorów.

Porównanie rezultatów odbioru z mapą meteorologiczną, na której oznaczono rozkład ciśnień barometrycznych nie nasuwa na pierwszy rzut oka żadnych refleksyj. Przyczynia się do tego uzależnienie ciśnień od temperatury dnia. Dopiero kiedy za pomocą obliczeń, odtworzymy sobie obraz ciśnień atmosferycznych na wysokości 3000 mtr. i taką mapę porównamy z mapą rozkładu stanu pogody i równoczesnego odbioru szeregu stacyj, to odrazu rzuci nam się w oczy, iż **w obszarach objętych niskim ciśnieniem, odbiór jest dobry, natomiast przestrzenie objęte wysokim ciśnieniem wykazują wyraźnie pogorszenie odbioru.** Wielokrotne obserwacje potwierdziły bezwzględnie to spostrzeżenie, tak, iż na podstawie rozkładu ciśnień przeliczonego na wysokości 3000 mtr. możemy określić zgóry dla każdej stacji jej wieczorny odbiór niewątpliwie z czasem wszystkie stacje będą nadawały codzień takie radjobiuletyny na wzór komunikatów meteorologicznych.

Niemniej ciekawe wnioski nasuwają nam nasze porównania w stosunku do zakłóceń. Jeżeli linje jednakowych ciśnień, tak zwane, izobary są w naszej okolicy silnie skupione, co wskazuje na silny porywisty wiatr, to ilość i siła zakłóceń atmosferycznych wzrasta, jażeli jest to połączone z przesuwaniem zimnych mas powietrza, to w odbiorniku słyszymy tak charakterystyczne przykre, ostre, krótkie trzaski na tle stałego warkotu. To przesuwanie chłodnych lub gorących mas powietrza wywiera wogóle decydujący wpływ na stan odbioru radjowego i wiadomości w tym kierunku mogą nas najlepiej zorjentować.

O ile chodzi o odbiór dalszych stacyj, obecność zimnych mas na całej przestrzeni, dzielącej je od miejsca odbioru, gwarantuje odbiór dobry. Napływające masy ciepłego powietrza nawet na niewielkiej przestrzeni pogarsza ją odbiór i tem się tłomaczy, **iż naogół stacje, leżące na północny-wschód i wschód, dają lenszy odbiór niż leżące na zachód.** Rodzaj zachmurzenia odgrywa także dużą rolę. Najlepszy odbiór uzależniony jest od równomiernego zachmurzenia (altostratus), w związku z przesuwaniem się ciepłych dolnych warstw powietrza w górę.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek 1. marca.

Kraków (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 13.40 Transmisje z Warszawy; 15.15 „Chwilka lotnicza"; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.10 Transmisje z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t. „Polska a Słowiańszczyzna" wygłosi dr. Wł. Semkowicz, prof. Un. Jag.; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka lekka i tan.; 24.00 Hejnał z Wieży Marj.

Lwów, (380.7) G. 19.10 Wrażenia z zimowej włóczęgi po Karpatach, wygłosi prof. B. Liwoczyński; 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna; 22.10 Pieśni polskie i francuskie w wykonaniu p. Luizy Llewellyn-Jareckiej. Akomp. p. T. Seredyński; 22.50 Muzyka tan. z teatru Variete „Bagatela".

Katowice, (408.7) G. 14.55 Kom. Pol. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląsk.; 15.05 Intermezzo muzyczne; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Br. Romaniszyn, prof. Państw. Konserwatorjum Muz. w Katowicach: „Ze wspomnień o Janie Reszkem".

Zakład. W falach Missisipi tonie człowiek. Ostatkiem sił walczy o życie, starając się wypłynąć. Na brzegu dwóch yankesów zwyczajem amerykańskim robi zakład: wypłynie czy nie wypłynie.

Nagle zjawia się trzeci osobnik i zrzuciwszy ubranie, chce skoczyć do rzeki, aby ratować tonącego.

— Tylko bez pomocy! — wołają tamci — gra musi być czysta!

Jak Polak zarobił 500 franków w Paryżu?

Bezrobocie ogarnia coraz szersze rzesze we Francji. Dotkliwie daje się ono odczuć również naszym rodakom, którzy dotychczas pracowali tam w kopalniach i na roli, nieźle zarabiając. Obecnie jednak mnóstwo Polaków jest bez pracy. W poszukiwaniu za zarobkiem zgłaszają oni swe usługi niekiedy do najcięższych nawet robót. O przygodzie jednego z takich bezrobotnych pisze z humorem w „Gazecie Kołomyjskiej" Antek Świstak w fejletonie „Jak bezrobotny Polak zarobił w Paryżu 500 franków?".

Bohater nasz przybył w poszukiwaniu pracy do Francji. Lecz już w krótkim czasie skończyły się zapasy gotówki. Rozpoczął wędrówkę po Paryżu, sądząc, że znajdzie prace. Wkońcu dowiedział się, że na lotnisku można zarobić przy aeroplanach. Udał się więc tam i został odrazu przedstawiony kierownikowi, który go odesłał do oddziału spadochronów.

„Przed hangarem stał samolot i kręciło się kilku mechaników. Obok stał czarno ubrany jegomość z lekarskiemi słuchawkami w rękach. Smoluch popchnął mnie w kierunku owego czarnego pana i rzekł:

— Voila! Oto jeszcze jeden amator.

— Siadaj pan — rzekł doktór i posadziwszy mnie na krzesełku spiesznie i powierzchownie mnie zbadał. Włożył słuchawkę pod kamizelkę, posłuchał i mruknął:

— Serce jak u byka!

— A tom go nabrał! — pomyślałem uradowany, gdyż właśnie jestem trochę sercowaty.

— Chcesz zarobić pięćset franków w dziesięć minut, mój stary? — zapytał szpakowaty pan, ubrany w niebieskie płócienne ubranie robotnicze.

— Ojoj! — palnąłem zachwycony.

— Nawet tysiąc wezmę!

— No, to jazda, ubierać go!

Trzech mechaników rzuciło się na mnie i nim zdążyłem się obejrzeć, ubrało mnie w coś w rodzaju plecaka.

— Co to jest? — zapytałem niespokojnie.

— Nic. Parasol — mruknął jeden z nich z apetytem gryząc śmierdzącego papierosa.

— Co ja mam z tem robić?

— Na wysokości 2000 metrów wyskoczyć z aeroplanu. Jest to próba nowych spadochronów.

— Tak? To ja nie...

Ale tu właśnie podszedł doktor i zastrzyknął mi w rękę jakiś płyn. Po tym zastrzyku zrobiło mi się wszystko jedno, czy zabiję się, czy nie i nie oponowałem, gdy mnie wsadzili do aeroplanu".

Po oderwaniu się maszyny od ziemi, bohatera naszego ogarnęła trwoga. Lecz wkrótce nabrał otuchy, słusznie przypuszczając, że nikt go nie zmusi do wyskoczenia. Na porozumiewawcze znaki pilota, który już wzniósł aparat na wysokość 2.000 metrów, odpowiadał przecząco głową: „nie". Nagle pilot ze złośliwymm wyrazem twarzy nacisnął jakąś dźwignię, a oponent w tej chwili runął w przepaść. Szczęście mu dopisało, gdyż spadochron otworzył się na czas, tak, że w czasie lądowania ryzykant stłukł sobie tylko nos i podrapał ręce. W tejże chwili nadbiegli mechanicy, zwinęli spadochron i podprowadzili go do hangaru.

Tam czekał już uradowany wynalazca, wołając zdaleka:

— Wspaniale! Cudownie! Byłem pewny, że mój spadochron nie zawiedzie! A oni chcieli stawiać sto franków przeciwko dziesięciu, że zrobi klapę. Masz, mój przyjacielu, 500 franków i 50 napiwku! Zasłużyłeś nań. Ale, mówiłeś coś o tysiacu? Jest tu jeszcze jeden mój spadochron. Robiliśmy z nim próby, ale się nie udawały. Teraz jest poprawiony. A więc?

Nie doczekał się odpowiedzi. Bezrobotny bohater wyrwał mu z ręki pieniądze i uciekł, ścigany hucznym śmiechem mechaników i pilotów.

Niedaleko od Kairo





odbyły się w tych dniach interesujące popisy lotnicze armji egipskiej. Celem dla lotników był stary fort na pustyni (górne zdjęcie). Popisom przyglądał się w zastępstwie chorego króla, młody książę Faruk, następca tronu. Obok niego na prawo: angielski komisarz sir Laurine, na lewo zaś: mała księżniczka Janzia.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Na ziemiach Rzplitej.

PRACA W KOPALNI „GOTHARD", nawiedzonej ostatnio pożarem, odbywa się zupełnie normalnie. Wszyscy robotnicy, zatrudnieni dotychczas na spalonym pokładzie „Pochhammer", znaleźli zatrudnienie w innych pokładach. Zalewanie wodą spalonego pokładu ma się już ku końcowi. Z głębi wydobywają się już tylko słabe kłęby dymu. Dochodzenie, celem ustalenia przyczyn pożaru stwierdziło ze wszelkiem prawdopodobieństwem, że **pożar powstał wskutek samozapalenia się węgla.**

——oo——

Chiński generał Feng



znany ogólnie z okresu wojny domowej w Chinach jako „chrześcijański generał" nadciągnął ostatnio ze swą armją pod Szanghaj z pomocą 19 armji kantońskiej i dywizjom Czan-Kaj-Szeka

...całego świata.

1660 KG. ZŁOTA PRZYLECIAŁO DO FRANCJI.

Jak donoszą z Paryża przybył onegdaj do Le Bourget z Amsterdamu transport złota, wynoszący **1660 kg., na pokładzie dwu samolotów.** Przesyłka złota przedstawia kapitał **wartości 27 miljonów franków.**

UPROSZCZONA ODPRAWA CELNA W ARGENTYNIE.

Ministerstwo przemysłu i handlu zawiadomiło Izbę przemysłowo-handlową w Krakowie, że Generalna Dyrekcja Ceł w Argentynie wprowadziła uproszczoną odprawę celną, polegającą na tem, że pewne towary mogą być oclone bezpośrednio przy ich wyładowaniu ze statku na ręce odbiorcy, bez potrzeby składania w magazynach celnych. Spis artykułów podlegających uproszczonej odprawie celnej zwanej „despacho directo" mogą zainteresowani przeglądnąć w Izbie Krakowskiej (Długa 1).

OGRANICZENIA IMPORTOWE W TURCJI.

Rada Ministrów w Turcji uchwaliła — jak wiadomo — ograniczony import towarów do Turcji zapomocą wprowadzenia kontyngentów, przyczem wydała zarządzenia odnośnie do zmiany taryfy celnej. Wykaz towarów polskiego pochodzenia, które bądź to zostały zakazane do przywozu do Turcji, bądź też import ich został ograniczony, jest do przeglądnięcia w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie (Długa 1).

Z ROZKAZU RZĄDU DZIENNIKI LICZYĆ BĘDĄ TYLKO 4 STRONICE.

Rząd grecki, w wykonaniu ogólnego programu oszczędnościowego, wydał zarządzenie, aby pisma codzienne ukazywały się w formacie czterostronicowym. Na zarządzenie to miało wpłynąć istnienie wielkiej liczby dzienników w Grecji i duża konsumcja papieru, który importuje się przeważnie z zagranicy.

HENRYK FEDERER: 86

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

Marks rzucił się na trawę. Niebo i ziemia tańczyły mu w oczach. Nagle coś niebieskiego dojrzał na murawie. O, borówki, borówki! Miękie, ciemno-granatowe, przejrzałe — zwieszały swoje ciężkie główki do ziemi. Marks nie dotknął ich palcami. Położywszy się na brzuchu — wyciągnął szyję i zbierał spieczonemi wargami wprost z łodyżek słodkie jagody — jedną po drugiej. Jak chłodzą! Jakie słodkie! Niema więcej? O — tu i tu! Jak dziecko albo wesołe czworonożne stworzenie suwał się po ziemi, ssał i oblizywał się. W tej chwili zapomniał o wszystkiem.

Wkrótce to miejsce zostało spustoszone. Marks wstał. Co? Czy tam znowu nie dzwoni? Do djabła z tą zwarjowaną kozą! Gdyby znała jego nędzę, zrobiłaby napewno tak jak ludzie i przeszłaby do jego wrogów. Ale nie, zwierzęta są lepsze, zawsze mógł z niemi robić co chciał, poddawały się cierpliwie. Ta koza zdaje się być specjalnie dobrem i miłem stworzeniem. Wszyscy go opuścili, nawet Shio, nawet Balzli, a ona chce wytrwać przy nim, biegnie za nim wszędzie, nie da się odpędzić. — Już dzwoni bliżej. Lecz to nie dobrze, tego miłego stworzenia nie trzeba wciągać w swoje nieszczęście. Zerwał się i pobiegł dalej, piarżysty zachodnik stawał się coraz dzikszy, przepaścistszy i tak wąski, że ledwo dawał oparcie. Jezioro pod nogami jest jeszcze zieleńsze, szczyt nad głową jeszcze czarniejszy.

Nagle Marks wydał głośny okrzyk. Pod nim, na skraju zwietrzałego, nachylonego ku przepaści gzymsu błyszczą dwie olbrzymie białe jak śnieg szarotki, o cudownych srebrzystych płatkach, patrzące w mgłami zawalone urwisko! Kto je zobaczył, musiał stanąć oczarowany. Ach! gdyby tak biedny Florin albo nieznośny Walter — licho wie, gdzie się obracający — zobaczyli te bajeczne kwiaty na takiej samej skale i urwisku jak wówczas; robiliby znowu głupstwa, sięgaliby do nich i spadliby jak wtedy. Ale one nie dla nich. Takie kwiaty, pełne życia i śmierci wyrosły tylko dla niego. Na niego czekały.

Musi je zerwać obie, nie ma nic na świecie prócz tych szarotek. Położył się na brzuchu, wychylił powoli jak wąż. — niech sobie tam nad nim dzwoni i beczy jak chce! Nie słyszy nic, jest nieprzytomny. Czuje niebezpieczeństwo, ale ono jest piękne, boskie, sto razy milsze niż pewność.

W tej chwili gruchnęło mu coś nad głową, chmura kamieni i piasku poleciała w dół, a wśród niej dojrzał drgające nogi kozy.

Dojrzała przyjaciela, próbowała spuścić się do niego i zjechała razem ze żwirem i piargiem.

Marks wychylił się, chciał pochwycić zwierzę w przelocie, chybił i nieszczęsne stworzenie zleciało parę metrów niżej. Gzyms jest tak wąski, że ma miejsce tylko na trzy nogi. Czwarta zgrabna nóżka zwisa nad przepaścią. Ach, jak to biedne stworzenie drży a w śmiertelnej trwodze usuwa z pod siebie coraz więcej piargu! Nim doliczy do dziesięciu — runie w dół.

Nie beczy już więcej, krzyczy jak człowiek. Na Boga, krzyczy zupełnie jak niegdyś Agnieszka przy zawrocie głowy na grani: „ratuj Marksie, ratuj!"... I tak samo żałośnie wpatruje się w niego szaremi, zamglonemi oczami. A jej jedwabisty włos jest tak cienki, tak delikatny, taki ma śliczny kolor, że mogło się zdawać, iż to Agnieszka żyje i woła na niego.

Ratować, ratować koźlątko — powiedział sobie. Czy myślał o Florinie, czy o zmarłej żonie, czy tylko o tem pięknem, o ratunek błagającem stworzeniu, wszystko jedno; wychylił się nad brzegiem skalnego występu, zwisnął połową ciała nad urwiskiem i wyciągnął długie ramiona. — A koźlątko zrozumiało go, podniosło się na tylne nóżki, a przedniemi drapało się ku niemu. Mógł je prawie złapać za nogi. Wyciągał się i natężał i wydłużał do niemożliwości. Jeszcze cal, jeszcze cal! Czuje, że wygra. Raz — dwa — trzy... nagle uczuł, że cofnąć się już nie może, że więcej niż połową ciała wisi w powietrzu, że teraz i on musi polecieć. W imię Boże! Jeszcze jeden wysiłek — teraz — już ma róg w ręku i — brrr bom krach krach — gzyms skalny urwał się. Łomot, szara chmura pyłu, pęd, uderzenia jak olbrzymiego gradu, ale z daleka, nie czuje ich prawie, nie boli nic, robi się ciemno, jakby kto koc zarzucił na głowę, — jeszcze gdzieś daleko cichy brzęk dzwonka, — potem głęboki, głuchy spokój...

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.